Nr. 117

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, niedziela 29 maja 1921

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy. Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Klęska faszystów i komunistów

Z dość znacznem opóźnieniem dał się zestawić wynik wyborów do parlamentu we Włoszech, odbytych w czasie Zielonych Świąt. Opóźnienie to spowodowała okoliczność, że proporcyonalny system wyborczy, na podstawie którego po raz pierwszy we Włoszech wybierano, dopuszcza tam indywidualnych skreśleń i zmian na listach partyjnych ze strony wyborców, wskutek czego liczenie głosów jest skomplikowane i wymaga dużo czasu.

Otóż cyfrowy rezultat wyborów włoskich przedstawia się następująco: stronnictwa liberalne mają 203 posłów, agraryusze 27, nacyonaliści 12, faszyści 31, klerykali (popolari) 106, republikanie 7, socyaliści 124, socyaliści niezależni (umiarkowani) 1, komuniści 15, Słoweńcy 5, Niemcy 4.

Po wstrząsach, jakie w ostatnich czasach przechodziły Włochy wskutek namiętnych i krwawych walk pomiędzy faszystami a komunistami, ten wynik wyborów stanowi prawdziwą niespodziankę. Na ogół przedstawia on bardzo małe przesunięcia w stanie posiadania stronnictw. Socyaliści stracili niedużo mandatów: w poprzedniej Izbie mieli (przed rozłamem) 155 posłów, obecnie mają 124, a z doliczeniem 15 komunistów i jednego niezależnego mają 140 posłów, a więc tylko o 15 mniej niż poprzednio. Rozłam i waśń partyjna między socyalistami i komunistami kazały się spodziewać daleko większych strat. Ten rezultat okazuje tedy wielką żywotność i siłę wewnętrzną włoskiej partyi socyalistycznej, która gdzieniegdzie poniosła wprawdzie straty, ale za to w innych okolicach poczyniła postępy, np. zdobyła po raz pierwszy jeden mandat w południowej prowincyi Basilicata, dotychczas socyalizmowi niedostępnej. Pomiędzy posłami socyalistycznymi jest 80 ponownie wybranych, a 44 nowych; ale i wśród tych ostatnich nie wszyscy są zupełnie nowi, jest np. pomiędzy nimi dawny poseł socyalistyczny Henryk Ferri, który tylko w poprzedniej kadencyi nie był wybrany. Ze znanych przywódców partyi socyalistycznej zostali prawie wszyscy ponownie wybrani, jak Turati, Treves itd. W całym szeregu miast lista socyalistyczna miała większość; do tych miast należy Wenecya. Z południowego Tyrolu wybranych zostało dwóch socyalistów.

W Medyolanie, największem i najbardziej przemysłowem mieście Włoch, cyfrowy wynik głosowania był następujący: socyaliści 66.769 głosów, komuniści 4.310, blok liberalny 50.866, klerykali 12.690. Niedużo więc zdołali komuniści uszczknąć socyalistom.

Nieznaczny też zysk mają stronnictwa burżuazyjne ze strat socyalistów. Stronnictwo katolickie, klerykalne, mianujące się ludowem, a pod względem programu i działalności społecznej bardzo radykalne, niemal bolszewickie, wzrosło z 99 na 106 posłów, a więc zyskało 7 mandatów.

Zadziwiający jest bardzo słaby sukces najskrajniejszej prawicy i najskrajniejszej lewicy: faszystów i komunistów. Faszystów wyszło tylko 31, na ich czele Mussolini, były socyalista, przed wojną redaktor „Avanti", obecnie renegat i jeden z najgorszych podżegaczów do mordów i podpaleń. Komunistów zostało wybranych zaledwie 15 z hrabią Graziadei na czele.

Okazuje się zatem, że ci, co zgrozą napełniali kraj cały, co potoki krwi przelanej w bratobójczych walkach ulicznych i długi szereg morderstw mają na sumieniu, co wojowali rewolwerami i pałkami, co podpalali domy robotnicze i rzucali bomby w teatrze i na ulicach, — że ci zdziczali ludzie, zowiący się faszystami z jednej, komunistami z drugiej strony, — są to bardzo małe grupki, z któremi ogół ludności nie chce mieć nic do czynienia. Na 535 mandatów zdobyli faszyści zaledwie 31, komuniści tylko 15.

Te cyfry jasno mówią, że ogół ludności, zarówno socyalistycznej, jak burżuazyjnej nie chce mordów i podpaleń, nie chce zbrodni, barbarzyństwa, wojny domowej. Zwyrodniałe instynkty, lubujące się w huku pękających bomb i w łunach pożarów, nie ogarnęły szerokich warstw społecznych. — Strzelać, mordować, rzucać bomby, podpalać — mogą małe grupy. Ale gdy przyszło do policzenia się przy wyborach, okazało się, że przeciw nim jest 92 procent narodu.

Oto, co mówi wynik wyborów włoskich.

Spotęgowane przesilenie gabinetowe

Wiadomości z Warszawy z nocy z czwartku na piątek podają, że przesilenie się zaostrzyło i że prawie niemożliwem jest, aby p. Witos zdołał doprowadzić do rekonstrukcyi czy choćby uzupełnienia swego gabinetu na podstawie jakiejś określonej większości. Jak od początku przesilenia główną przeszkodą w dojściu do ładu było sławetne Zjednoczenie, pod którego firmą Dubanowicz - Teodorowicz prowadzą politykę wedle skinienia „niesfałszowanej" endecyi, tak i obecnie tasama firma z przyczepkiem chrześcijańskiej demokracyi, która ma czelność mianować się stronnictwem robotniczem, rozbiła próbę sklecenia gabinetu dla celów egoistycznych, dla uzyskania więcej tek.

Narodowa demokracya ze swymi filiami zaczęła ostrą grę. Ponieważ sama jako zbyt na prawo zaangażowana nie wchodziła w rachubę przy tworzeniu nowego gabinetu, wysunęła Zjednoczenie i chadeków po wielki kąsek: po tekę spraw zagranicznych dla „samego" Dmowskiego. Żądanie to, już we środę odrzucone, ponowił chadek Czerniewski w nocy z czwartku na piątek, a odrzucenie tego żądania wziął za asumpt do wycofania się z tworzącej się większości. W ten sposób Piastowcy pozostali odosobnieni, gdyż poparcie klubu pracy konstytucyjnej i klubu mieszczańskiego cyfrowo niewiele znaczy i p. Witos wyciągnął z tej sytuacyi konsekwencye, ogłaszając odbywanie dalszych konferencyi jako bezcelowe. W tej więc chwili zamierzona rekonstrukcya gabinetu zamieniła się w pełne przesilenie.

Dla nas, którzy tylko jako widzowie śledziliśmy toczące się od poniedziałku walki podjazdowe i intrygi kuluarowe, sprawa jest jasną: Związek posłów PPS usunął się od udziału w jakimkolwiek rządzie, który w obecnych warunkach i przy obecnych stosunkach sejmowych mógł powstać. Nie grała tu roli kwestya, czy rząd ten będzie więcej lewicowy a mniej centrowy czy odwrotnie; — sam fakt, że w rządzie tym Zjednoczenie i chadecya miały mieć tak silne stanowisko, że pretendowały aż do 4 czy 5 tek, wystarczał, aby rządowi temu nadać charakter reakcyjny i nie spodziewać się po nim poprawy obecnych stosunków politycznych i administracyjnych.

Zapatrywaniu temu daje wyraz poniższa uchwała Związku posłów PPS:

„Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem ZPPS po dłuższej dyskusyi w sprawie przesilenia gabinetowego, powzięto następującą uchwałę:

Obecny system rządzenia Polską polega **na uchylaniu się rządu od najważniejszych obowiązków w rozwiązywaniu piekących zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych,** przy równoczesnem wykonywaniu administracyi wewnętrznej i sądownictwa na podstawie przestarzałych, szkodliwych, haniebnych ustaw i wzorów Rosyi, Prus i Austryi, tak wygodnych dla panowania reakcyi.

Zaniechanie inicyatywy rządu w sprawach wielkich, koniecznych reform społecznych, wyzbycie się ze strony rządu wszelkiej troski o wyżywienie mas konsumentów, gorączkowa piecza rządu o lichwiarskie zyski prywatnego kapitału, posuwająca się aż do wyzbywania na rzecz protegowanych klik kapitalistycznych najważniejszych przedsiębiorstw państwowych, niezdolność zupełna do poprawienia waluty polskiej — wykazują, że obecny system rządowy może tylko **pogarszać stan gospodarczy kraju,** oddając go na łup najbardziej lichwiarskich i najreakcyjniejszych żywiołów klas posiadających.

Reakcyjna administracya, system biurokratyczno - policyjnej samowoli, obojętność na najbardziej palące potrzeby oświaty powszechnej, panoszący się klerykalizm, uzupełniają obraz naszej gospodarki wewnętrznej.

W stosunku do ludności niepolskiej na „kresach" uprawia się bezmyślną i złowróżbną politykę wszechwładzy kacyków prowincyonalnych, politykę, urągającą zarówno zasadom równouprawnienia obywatelskiego, jak i poszanowania praw narodowych w życiu publicznem.

Polityka zagraniczna rządu jest słaba i chwiejna, niczego nie przewidująca i nie umiejąca zawczasu bronić należycie najżywotniejszych spraw polskich.

Trudności, które Rzeczpospolita spotyka w dziedzinie polityki zagranicznej, powiększa się przez oddawanie najważniejszych posterunków ludziom przeważnie nieudolnym, niedbałym egoistom, bez wykształcenia i charakteru, nierozumiejącym zupełnie nowoczesnego państwa i nowoczesnych stosunków.

Cały ten system rządzenia opiera się na układzie liczbowym stronnictw Sejmu ustawodawczego. Sejm, nie mający stałej większości, pełen reakcyjnych, chciwych władzy i zdobyczy klasowych czynników, nie daje poparcia żadnemu rządowi, który-

by dążył do wzmocnienia narodu kosztem egoistycznych interesów klas kapitalistycznych.

Wobec tego ZPPS oświadcza, że **w proponowanym rządzie koalicyjnym udziału nie weźmie.** ZPPS mógłby wejść tylko do rządu, opartego na **zaufaniu szerokich mas pracujących**, rządu, któryby — zerwawszy z dotychczasowemi metodami rządzenia — uzgodnił swój program z żądaniami PPS co do najbliższych zadań gospodarczych, społecznych i politycznych."

Usiłowano utworzyć się mającemu rządowi nadać nazwę „rządu narodowego". W Sejmie zamierającym, w którym nie było większości, który w najważniejszych sprawach (konstytucya!) szedł samopas, bez kierownictwa rządu, w którym intryga i zaciekłość partyjna były jedynymi wytycznymi, — w takim Sejmie nie można myśleć o wytworzeniu większości, bez której „rząd narodowy" nie da się pomyśleć. Sytuacya państwa nie jest dziś gorsza, niż była w lecie z. r., gdy bolszewicy stali pod Warszawą. A jednak i wtedy „rząd narodowy" ciągle potykał się o kłody rzucane mu pod nogi przez te właśnie stronnictwa, które same najgłośniej mianują się „narodowymi". Cóżby dopiero było dzisiaj, gdy endecya i jej odgałęzienia czują bliskość wyborów do Sejmu i wyboru Naczelnika państwa! Nie bez powodu wyciągają z cienia p. Dmowskiego, który dotąd jawnie nie działał. Trzeba narodowi zaprezentować jednego kandydata i to w czasie tak dogodnym, gdy drugi siedzi w Ameryce.

Nie naszą rzeczą jest łamać sobie głowę nad tem, jak p. Witos czy ktoś inny wykręci się z tego położenia. My z każdym rządem, który po obecnym nastąpi, będziemy mieli porachunki, nie partyjne, ale związane z obecną i niewątpliwie przyszłą metodą rządzenia, która w pierwszym rzędzie szkodzi państwu, a w drugim dopiero nam. Dla nas nie może być innego miejsca, jak po stronie opozycyjnej, dopóki system się nie zmieni, co przy obecnych ludziach nie da się pomyśleć. Nie biorąc jednak udziału w tym splocie intryg, nie możemy jednak wstrzymać się z wypowiedzeniem naszego zdania, mianowicie, że ustępstwa dla endecyi byłyby pogorszeniem obecnego stanu. **U.**

Zwrot w przesileniu gabinetowem

Incydent z pos. Czerniewskim — Nieprzyjęta dymisya Witosa, tylko rekonstrukcya gabinetu — Zmiana posła polskiego w Londynie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 maja.

Dzisiaj w kulorach sejmowych omawiano incydent z pos. Czerniewskim. Stwierdzono, że **Czerniewski działał w myśl instrukcyi narodowej demokracyi**, gdyż sam, nie posiadając żadnego wykształcenia (jest byłym klerykiem, a następnie był malarzem), nie byłby w stanie wpaść na taką intrygę. Sprawa wyjaśniła się o g. 12 w południe. Mianowicie pos. hr. Skarbek zgłosił się do klubu pracy konstytucyjnej i rozpoczął konferencyę, składając następujące oświadczenie: **Chcieliśmy was przekonać, że bez udziału narodowej demokracyi nie może być gabinetu.** Oświadczenie to jest stwierdzeniem, że Czerniewski był tylko „chłopcem do posługi" dla endecyi.

Czerniewski spostrzegł się dość późno, jaką mizerną rolę odegrał i że jego „akcya" zakończyła się **fiaskiem**. Począł więc obiegać kluby i tłómaczyć, że na czwartkowej konferencyi u Witosa zaszło „nieporozumienie", że wszystko jest tylko „sporem akademickim", że nie zamierzał usunąć reprezentanta chadecyi z gabinetu, o ile gabinet będzie tylko rekonstruowany, natomiast reprezentant chadecyi nie wstąpiłby do całkiem nowego gabinetu.

To oświadczenie Czerniewskiego przyjmowano z ironią i trudno powtórzyć epitety, jakie pod jego adresem padały. W klubie pracy konstytucyjnej dano mu przydomek: naczynie duchowne (aluzya do jego roli wobec arcybiskupa Teodorowicza).

O 12 w południe przybyli do marszałka Sejmu na konferencyę reprezentanci klubu pracy konstytucyjnej pos. **Baworowski i Steinhaus.** Marszałek wyraził przekonanie, że o **kandydaturze Dmowskiego na ministra spraw zagranicznych można już nie mówić**, że odpowiedniejszą byłaby kandydatura pos. Maryana Seydy. Marszałek zaznaczył, że jest zwyczajem parlamentarnym, że skoro lewica nie może utworzyć gabinetu, **inicyatywa przechodzi do prawicy.**

Poseł **Steinhaus:** Czy mógłby Pan przedstawić odpowiedniego kandydata z prawicy, któremu możnaby powierzyć utworzenie gabinetu?

Marszałek na to pytanie **nie znalazł odpowiedzi.** Przedstawiciele klubu pracy konstytucyjnej zaznaczyli, że przesilenia w znaczeniu parlamentarnem niema, gdyż Witos nie otrzymał wotum nieufności, przeciwnie — olbrzymia większość stronnictw domaga się, by Witos pozostał przy sterze rządów. Marszałek uznał słuszność tego stanowiska i zaznaczył, że 70 procent posłów wypowiada się **za utrzymaniem Witosa.**

W dalszym ciągu omawiano konieczność powierzenia Witosowi misyi wyszukania kandydatów na ministrów. Do Witosa miał w tej sprawie udać się marszałek. W międzyczasie był u Witosa poseł **Dubanowicz**, prosząc, **by został na stanowisku i zaznaczając**, że należy gabinet tylko uzupełnić, proponując na ministra spraw zagranicznych **Szebekę.** Witos nie dał odpowiedzi.

O godz. 4 po południu marszałek konferował z Witosem. O godz. 6 wieczór marszałek zaprosił na konferencyę przedstawicieli 5 stronnictw. Przybyli: Baworowski i Jabłoński (klub pracy konstytucyjnej), Rosset i Wróblewski (klub mieszczański) i Dubanowicz. PSL (Piastowcy) nie było na konferencyi. Stwierdzono, że należy **prosić Naczelnika państwa, aby nie przyjął dymisyi Witosa i gabinetu.** Na tej zasadzie marszałek wysłał następujący list do Naczelnika państwa:

„Wedle oświadczenia prezydenta ministrów Witosa gabinet tegoż podaje się do dymisyi. Wedle mej opinii do przesilenia gabinetowego niema dziś konstytucyjnej podstawy, zaś stworzenie nowego gabinetu mogłoby w obecnej chwili potrwać dość długo, a temsamem narazić kraj na poważne niebezpieczeństwo. Z tych względów w porozumieniu z większością Sejmu zwracam się do Naczelnika państwa z prośbą, aby **dymisyi gabinetu p. Witosa nie przyjął.** Trąmpczyński".

List ten wysłano do Belwederu o godz. 8 wieczór.

O godz. 8½ Witos nadesłał **na piśmie dymisyę gabinetu**, następnie przybył osobiście do Belwederu. Konferencya do tej chwili (10-ta w nocy) trwa.

Wedle informacyi z kół PSL **Witos pozostanie na stanowisku, rekonstruując gabinet**, tj. uzupełniając brakujące teki. Skądinąd dowiaduje się Wasz korespondent, że **na ministra spraw zagranicznych powołany zostanie obecny poseł w Londynie dr Wróblewski, a do Londynu pójdzie były minister Sapieha.**

Na drodze do ugody w strejku naftowym?

(PAT). **Lwów**, 28 maja.

Konferencya w sprawie zakończenia strejku naftowego, trwająca już pięć dni we Lwowie, została dzisiaj wieczorem **przerwana. We wszystkich punktach ekonomicznych przyszło do porozumienia**, utknięto natomiast na kwestyi 10% premii od całorocznego zarobku, które to żądanie robotnicy w czasie rokowań **uchylili**, a obecnie wysunęli. Sprawa ta **napotkała na opór reprezentantów pracodawców.**

Komisya graniczna polsko-rosyjska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 28 maja odbędzie się w Mińsku konferencya reprezentantów rządów polskiego i sowieckiego. Na konferencyi tej zostanie wybraną komisya mieszana dla załatwienia zatargów granicznych. Jako delegaci polscy wyjechali wczoraj radca legacyjny Knoll i podpułkownik Klim.

—ooo—

Komisye sejmowe

Warszawa. (PAT). Komisya **skarbowo-budżetowa** uchwaliła projekt ustawy o kosztach egzekucyjnych i karach za zwłokę w opłacaniu podatków. Następnie komisya postanowiła wezwać rząd, aby w sprawie uposażenia sędziów i prokuratorów przedstawił wnioski na posiedzeniu komisyi w dniu 10 czerwca.

Komisya **prawnicza** przyjęła pierwsze cztery artykuły projektu ustawy w przedmiocie zmiany niektórych przepisów obowiązującej w byłej Kongresówce ustawy cywilnej, dotyczących prawa kobiet.

Komisya **rolna** przyjęła następującą rezolucyę w sprawie gruntów podmiejskich: 1) wzywa się rząd do wydania okręgom urzędowym ziemskim polecenia, aby aż do uchwalenia zapowiedzianej ustawy w sferze interesów miejskich wstrzymano bezzwłocznie wszelkie kroki zmierzające do przymusowego wykupu gruntów w promieniu 15 kilometrów dla Warszawy, a 10 kilometrów o ile chodzi o miasta Lwów, **Kraków**, Poznań i Łódź. 2) wzywa się rząd do wniesienia w przeciągu miesiąca ustawy mającej na celu przystosowanie ustawy o wykonaniu reformy rolnej **do interesów mieszkaniowych miast** i ośrodków przemysłowych.

Zniesienie urzędu walki z lichwą

Warszawa. (PAT). Komisya aprowizacyjna ustaliła wniosek **o zniesieniu urzędu walki z lichwą** rozpatrywać wspólnie z komisyą prawniczą.

Uwolnienie jeńców polskich w Rosyi

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Wynikiem prac komisyi mieszanej w Warszawie i Moskwie w dniu 26 maja zostali wreszcie uwolnieni: Kazimierz Kolasiński, Włodzimierz Bondzik, Wacław Ostrowski, Czesław Romiszewski, Samuel Międzypłocki, Remigiusz Komorowski, Kazimierz Izdebski, Jerzy Strzelecki. Wyjazd misyi do Warszawy nastąpi 28 maja b. r. We wtorek opuścił Piotrogród transport 700 osób z Murmania. W Murmaniu pozostało zaledwie kilkunastu Polaków tak, że powrót jeńców z Murmania można uważać za zakończony. Na drodze do załatwienia jest sprawa przyjazdu do Warszawy misyi kijowskiej Czerwonego Krzyża i wysłania biskupa Łozińskiego.

Napad na redakcyę „Robotnika Śląskiego"

Mor. Ostrawa. (PAT) Onegdaj rano wtargnęło do redakcyi „Robotnika Śląskiego" 15 robotników komunistycznych i zażądało wydania im redakcyi pisma. Obecny w redakcyi redaktor **Kwietniowski** odmówił wydania tejże, powołując się, że większość zarządu PPS na Śląsku Cieszyńskim uznaje „Robotnika Śląskiego" za **organ partyi.** Robotnicy komunistyczni **ubezwładnili** redaktora Kwietniowskiego i wywlekli go, poczem załadowali urządzenie redakcyi i administracyi pisma na dwa przygotowane automobile i odjechali do Morawskiej Ostrawy. Zajście to stoi w związku z dokonanym niedawno rozłamem w łonie stronnictwa socyalno-demokratycznego polskiego pod zaborem czeskim. Mniejszość tego stronnictwa postanowiła w Morawskiej Ostrawie założyć partyę komunistyczną pod kierownictwem Chobota i Lizaka.

Uchwalenie wotum zaufania Briandowi

Paryż. (PAT) Izba przyjęła pierwszą część porządku dziennego, w której świadcza, że ultimatum londyńskie stanowi minimum koniecznych gwarancyi, 403 głosami przeciwko 103. Druga część porządku dziennego, która wyraża rządowi zaufanie w sprawie rozbrojenia i całkowitej zapłaty przy natychmiastowem zastosowaniu sankcyi w razie potrzeby, została przyjęta 390 głosami przeciw 162 głosom. Porządek dzienny deputowanego Arago został następnie przyjęty 419 głosami przeciw 141.

Ex-cesarz Karol przenosi się do Hiszpanii

Berlin. (PAT). „East. Europe" donosi z Paryża, że rząd hiszpański upoważnił byłego cesarza Karola do pobytu w Hiszpanii. Podróż nastąpiłaby z końcem sierpnia, jeżeli nie nastąpią jakie nadzwyczajne wypadki, które mogłyby temu przeszkodzić.

Jak się żyje w Rosyi sowieckiej

Jeden z naszych znajomych zetknął się onegdaj w wagonie pociągu Warszawa-Kraków ze starym kupcem żydowskim, który właśnie przyjechał z Kijowa do Polski. Kupiec ten opowiedział ciekawe rzeczy o życiu w Kijowie i wogóle w Rosyi.

— Wyjechałem — opowiada ów kupiec — z Kijowa w pierwszych dniach maja. Za bilet kolejowy do Szepetówki zapłaciłem **półtrzecia miliona rubli sowieckich.**

— Jakto, aż tyle kosztuje bilet?

— Nie, bilet kosztuje tylko 3 ruble, ale „opłaty" różnym konduktorom, żandarmom itd. wynoszą miliony. Z Szepetówki do polskiego miasta granicznego Ostróg zapłaciłem 30.000 marek polskich.

— Czy w Rosyi kursują polskie marki?

— W pasie granicznym wszyscy chętnie je biorą. Kurs, naturalnie nieoficyalny — wynosi 30 rubli sowieckich za jedną markę.

— A jakie jest życie w Kijowie?

— Tam wogóle się nie żyje. (Tu kupiec na chwilę zasłonił sobie twarz rękami). A jednak żyłem i wytrzymałem.

— W jaki sposób pan się urządził?

— Mieszkałem z byłymi studentami, którzy pracowali w fabryce cukru. Za pracę swą otrzymywali czasem cukier, a za ten artykuł można wszystko kupić.

— Jakto kupić? Przecież w Rosyi nie wolno handlować.

— Nie wolno, a przecież się robi. Powiem panu w jaki sposób. Jeden z moich studentów potrzebuje ubrania, którego jawnie kupić nie może. Dowiaduję się, że jeden inteligent posiada ubranie do zbycia, które oddałby za prowianty i trochę gotówki. Idę do niego w nocy, ubijam interes i zabieram ubranie, ot tak (tu kupiec rozpina zarzutkę i pokazuje, jak pod nią chowa ubranie).

— Jak jest z żywnością w Kijowie?

— Chleba tam jest więcej niż w Polsce. Funt kosztuje 10 rubli sowieckich. Słyszałem, że i w Moskwie jest dość chleba, ale tam funt już kosztuje 50 rubli.

— A co z chłopami?

— Tym dobrze się dzieje. Pozabierali wszystką ziemię i mają żywności podostatkiem. Nie sprzedają jej jednak za pieniądze, tylko za „manufakturę" (towary bławatne). Robi się to tak, jak ja kupiłem ubranie od tego inteligenta.

— A czy bolszewicy się utrzymają?

— Niema nikogo, ktoby po nich objął władzę. Chłopom obojętnem jest, kto rządzi, bo i tak władza sowiecka daje się odczuwać tylko po miastach. Inteligencyi niema, bo resztki jej ocalałe wyjechały za granicę. Gdzie wogóle była inteligencya? Była u Denikina, ale to był pogromowiec. Możeby eserzy coś zrobili, ale ich jest tak mało.

— Komuż więc dobrze się dzieje w Rosyi?

— Dobrze jest żandarmom. To są przeważnie matrosy (marynarze). Mieszkają w najdroższych hotelach i opływają we wszystko. A jak oni postępują z ludnością!

— Czy na Ukrainie jest spokój?

— Wszystko jest spokojne. Są w kraju „bandy", które grabią i mordują, ale gdzie dziś niema bandytów?

Pod koniec rozmowy kupiec zapytuje,

— A ma pan złoto?

— Skądże, u nas złota niema w obiegu.

— A ja mam... Tu kupiec pokazuje kilkanaście sztuk imperyałów carskich.

Strejk naftowy

Krosno, 25 maja.

Strejk generalny w przemyśle naftowym, rozpoczęty w dniu 18 bm. na całym terenie naftowym od Bitkowa-Nadwórnej do Trzebini i obejmujący wszystkie kopalnie i złączone z niemi działy przemysłu naftowego jak rafinerye, kopalnie wosku i t. p., trwa w dalszym ciągu. Ogólne bezrobocie utrzymuje się nadal pomimo starań i intryg ze strony różnych pracodawców, aby puścić w ruch przynajmniej niektóre warsztaty. Próby te rozbijają się o niewzruszoną solidarność robotników, którzy ani nie chcą słyszeć o jakiejkolwiek pracy przed przyjęciem i zagwarantowaniem ich żądań.

Nie pomogą w tym względzie nawet przyrzeczenia nadzwyczajnych korzyści jak podwójnych płac, podwójnej aprowizacyi i specyalnych remuneracyi w razie przystąpienia ponownie do pracy tak, jak nie osiągnęły najmniejszego skutku wszystkie sztuczki pracodawców zastraszenia robotników represaliami, wojskiem, wyrzucaniem ze służby i wydawaniem im książek, afiszami oszczerczemi i tendencyjnemi, kłamliwemi pogłoskami o tem, że w Borysławiu połowa robotników nie strejkuje, to znów że 80 proc. robotników zgłosiło się ponownie do pracy, że jeśli robotnicy nie powrócą do pracy, to się ich będzie asenterowało do służby wojskowej i będą musieli robić jako żołnierze. Inne znowu pogłoski donoszą o tem, że pracodawcy są zdecydowani na walkę aż do roku i t. p. brednie. Wszystko to nie odnosi żadnego skutku u robotników, którzy rozumieją podłoże i znaczenie dla nich obecnej walki i są zdecydowani walkę tą prowadzić aż do zwycięskiego końca.

Toteż bezrobocie nietylko nie słabnie, ale przeciwnie w miarę przedłużania się zyskuje jeszcze nietyle na rozciągłości, gdyż poza kilkudziesięcioma robotnikami pracującymi na prawie 40.000 robotników strejkujących niema na kogo się więcej rozszerzać, ile na podłożu zrozumienia jego i na intenzywności i stanowczości jego poparcia i przeprowadzenia.

Próby pracodawców pozyskania dla pracy dalszej robotników, odniosły skutek, jak wspomnieliśmy powyżej, tylko u parunastu jednostek i tak:

W Krośnie zgodziło się pracować za słoninę i herbatę, której im dostarcza dyrekcya rafineryi, Stawiarski i Ska, 16 ludzi; w rafineryi w Libuszy 2; w rafineryi w Niegłowicach koło Jasła 1; w warsztatach w Potoku koło Krosna, 1; w kopalni nafty w Grabownicy 2 i paru w rafineryi w Limanowej — tychsamych, którzy pracowali jako łamistrejki także podczas ostatniego tam strejku przed kilku tygodniami. — Z Borysławia i Bitkowa o żadnych łamistrejkach nie wiadomo, pomimo zapytywać w tym względzie u tamtejszych komitetów strejkowych.

Lista łamistrejków w generalnym strejku naftowym wykazuje następujące nazwiska:

W rafineryi w **Krośnie:** Kutek Adam, Liwosz Ignacy, Głuch Feliks, Kędzierski Piotr, Kasza Franciszek, majstrowie; Jastrząb Jan, Jaracz Józef, Nowacki Józef, magazynierzy; Strahl Stefan, laborant; Drzwigała Albin, podurzędnik; Gabory Józef, destylator; Mrugała Franciszek, elektromechanik; Mazurek Michał, Wrocławek Franciszek, portyerzy; Kocur Franciszek, listonosz; Krystyniak Bolesław, pomocnik biurowy.

W rafineryi **Limanowa:** Łysek Jan, Wieczny Konstanty, Wilczek.

W rafineryi **Libusza:** Dvorak, Sebesta.

W rafineryi **Niegłowice:** kierownik Schneider.

W warsztatach **Potok:** kierownik Magura.

W kopalni „Galicya" w **Grabownicy-Humniska:** Gruszka Józef, Drzwigała Adam, majstrowie.

Oprócz tych łamistrejków-robotników względnie kierowników, którzy wynajęli się pracodawcom do robót w przeważnej części będących poza ich zawodem, jak stróżowanie, **solidarnie objęli urzędnicy naft. w Krośnie,** o których już pisaliśmy poprzednio, stróżowanie rafineryi i wespół z wojskiem i z przytoczonymi powyżej 16 ludźmi, chociaż w czasie normalnym służbą

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

30

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

Marya Kreczowska

— Wołodja, powiedz, mi co to ma znaczyć?

Wziął z półki książkę i począł w niej przerzucać kartki.

— Chciałem ilustrować scenę z pewnego lirycznego poematu, który się ukazał przed dwudziestu laty.

— Czy nie mógłbyś mi odczytać tego ustępu? Ale powoli; poezya rosyjska jest bardzo trudna.

— To jest rzeczywiście bardzo trudne; pisane starym językiem i często archaiczną formą. Bohaterem jest Stjenka Razin, kozak, który w siedmnastym wieku przewodził w chłopskiem powstaniu.

— Wasz Jack Cade? Tak, przypominam sobie. Podobno go żywcem spalono, czy coś podobnego, gdy został ujęty?

— Och, rozmaite się z nim działy rzeczy. Tu oto znajduje się na pokładzie swego statku na Wołdze, ze swymi sprzymierzeńcami. Zapłonął miłością ku perskiej księżniczce, którą pojmali w niewolę, a jeden ze starszych przywódców armii oskarża go, że zapomniał o swem dziele, myśląc wyłącznie o kobiecie. Po przyniesieniu posiłku, ludzie jego, dawnym zwyczajem, zaczynają rzucać w rzekę ofiary z chleba i soli, lecz on ich powstrzymuje. Oto odnośny ustęp:

„Nie masz-li darów bogatszych? Czyli ci ma dziękować
Za okruszyny chleba? Boż dziwem dla niej chleb?
Wszak może nam strzaskać okręty, gdy zechce jeść,
I brać z nich, przepotężna, aż będzie miała zadość?

(Powstaje).

Nie, nie tak nędznie dziękować nam matuszce;
Mój dar jej milszym będzie, bo cennym jest ci on.
(Zwraca się twarzą do rzeki).
Och. Wołgo, ty matko rzek!
Zawsze mnie strzegłaś, niezdradna;
Jako matka ty mnie pieściłaś,
Obsypując zaszczyty i sławą,
Złotem, srebrem, cennymi towary.
Matko, ja tobie nic nie dałem,
Niczem nie nagrodziłem za twą szczodrość.
Teraz, proszę, nie wzgardź ty mym darem;
Weź go, chlebodawczyni, boć twoim on."

Poczem chwyta dziewczynę i wrzuca ją do rzeki.

— Wołodja — przerwała Oliwia, zwracając się doń z jednym z rysunków; — zdaje mi się, że w tem jest geniusz.

Wybuchnął nagle, wybuchu takiego nigdy przedtem u niego nie widziała.

— Geniusz! Każda wrona sądzi, że jej pisklęta są białe. Czy nie widzisz, że byłem głupcem, marnując dobry papier, zrobiony przez lepszego niż ja, a wszystko dlatego, że urodziłem się szlachcicem i nie umiałem zrobić z czasem nic lepszego, jak tylko jeść chleb, na który nie pracowałem i uważać się za paniczyka? O ile było to lepsze od pijatyki Wani lub kart Petji? Trochę może czystsze. Czy wiesz, jak we wsi nazywają moje papranie się w glinie? „Pańskim kaprysem". I mają słuszność. Mieliby słuszność, gdyby nam wszystkim poderżnęli gardła. Jedynem usprawiedliwieniem naszego istnienia byłoby uwolnienie ich od pasorzytów gorszych, niż my sami. a tegośmy dokonać nie umieli. Jesteśmy przegnici, wszyscy przegnici nawskroś przez lenistwo i dumę. Ach, te pańskie kaprysy!

Napowrót wepchnął kartony do teki i odtrącił. Oliwia przyglądała mu się, stojąc obok.

— Gdy w ten sposób zaczynasz mówić — rzekła wreszcie — to istotnie się zastanawiam, czy ja cię wogóle kiedykolwiek zrozumiem. Poprostu nie wiem, co masz na myśli.

— Sądzę, że nigdy wiedzieć tego nie będziesz.

— Wołodja!

Stał przez chwilę przy oknie, odwrócony plecami i patrzył na deszcz, lejący strugami. Później zwrócił się do niej, wzruszając ramionami.

— Widzisz, moja droga, to nie zależy ani odemnie, ani od ciebie, i na to poradzić niepodobna. Radykalna między nami różnica; ot, śni nam się o zgoła innych gatunkach świń.

— O innych gatunkach?...

— Ach, tyś nie czytała: Z a g r a n i c ą. Historya Rosyanina w Paryżu, który budzi cały dom, krzycząc przez sen; dręczy go jakaś zmora senna o świni. Gospodyni powiada mu rano: to się często zdarza moim lokatorom; w pobliżu jest rzeźnia, skąd dochodzi w nocy kwik zarzynanych świń. — Ach, pani — odpowiada — jest jednak pewna różnica. Jeśli Francuz śni o świniach, to o tych, które ludzie zjadają; ale gdy my, Rosyanie, mamy zmorę, to śnimy o świniach, które zjadają ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

stróżowania spełniało 4 stróżów, będących ponadto ludźmi starszymi i mniej zdolnymi do pracy. Sekretarz zaś Związku urzędników naftowych w Krośnie, którzy tak zgodnie wystąpili przeciwko swym towarzyszom pracy, robotnikom, pomimo tego, że tak jeden jak i drugi Związek (urzędników i robotników) należy do Komisyi Centralnej klasowych Związków zawodowych, p. Benedykt Klimek, poza stróżowaniem jeździ jeszcze w charakterze stangreta powozem z dyrektorem rafineryi Dydejczykiem.

Poza próbami dobrowolnego skaptowania sobie ludzi ze strony pracodawców nie brakło także prób użycia gwałtu, aby robotników do pracy zmusić.

Tak n. p. na kopalni „Societe Francaise" w Krościenku Niżnem koło Krosna kierownik Okulski sprowadził w piątek 20 bm. do szofera Findysza jakiegoś bohaterskiego pana porucznika (nazwiska jego nie mogliśmy się jeszcze dowiedzieć), który oświadczył szoferowi, że go zmusi bagnetami do jazdy. Pomimo jednak kilkakrotnych gróźb nie zdołał zastraszyć dzielnego szofera. Sprowadził więc jakiegoś szofera wojskowego, który kręcił korbą od automobilu razem z owym panem od rana do wieczora bez skutku. Próbowano tam również puścić przy pomocy wojska, przysłanego jedynie do pełnienia służby bezpieczeństwa, tłocznię, pracowano i kręcono również dzień cały, lecz tak samo bez rezultatu.

W Iwoniczu w kopalni „Polski Przemysł", jakiś sierżant z 4 żołnierzami grozili furmanowi Michałowi Nyczowi zastrzeleniem, jeśli nie zgodzi się jechać. Dopiero kierownik tamtejszy p. Ciepielowski musiał interweniować u walecznych tyłowców i tłumaczyć im, że nie mają prawa i nie mogą furmana zmuszać do jazdy.

W Potoku na kopalni „Societe I", użyto wojska, mającego za zadanie jedynie zabezpieczenie kopalni, do noszenia wody do kotła i do zbierania po polu ropy, co jest sprzeczne tak z charakterem żołnierza, jako obrońcy państwa i porządku i zniża go do roli niezaszczytnej łamistrejka, jak również jest sprzeczne z wyznaczonem mu bezpośrednio zadaniem pełnienia straży. Nie dosyć na tem! W Krośnie używa się wojska, wysłanego specyalnie do zabezpieczenia podczas strejku porządku ogólnego i zabezpieczenia majątku naftowego, **do robót prywatnych**, jak ładowanie handlarzom ogólnie znanym na wagony parafiny za wódkę sodową i 2000 marek polskich. Tutaj zatem rolę wojska sprowadzono już bezceremonialnie do roli najmitów. Również w Krośnie wojsko w charakterze niby to ludzi prywatnych, pracujących dla zarobienia sobie czegoś, wyładowywało deski z wagonów do magazynów rafineryi.

W Grabownicy na kopalni „Galicya" policya państwowa rozpędziła bezprawnie zgromadzenie członków Związku Zawodowego robotników przemysłu górniczego.

W Wańkowej na kopalni „Societe" komendant żandarmeryi (policyi państwowej) Nr 2007 aresztował robotnika Urbana Henryka za zdarcie afisza, do czego przyczynił się szeregowiec policyi państwowej Dzał Nr 2002, odpowiadając na odnośne zapytanie tego robotnika, czy wolno takie afisze zrywać, że tak. Tego to robotnika komendant powyżej przytoczony kazał skuć tak, że aż mu ręce zczerniały, bił go po twarzy i kazał następnie go zamknąć.

W Krośnie natomiast ta sama policya państwowa, która tak się obchodzi gdzieindziej z robotnikiem, zdzierającym afisz za namową tendencyjną innego członka tejże policyi, ta sama policya, powtarzamy, zdziera afisze robotnicze zupełnie oficyalnie i bezceremonialnie. Robił to sierżant policyi państwowej w Krośnie, Dziekan.

We wszystkich powyższych sprawach nadużycia władzy czy też wprost gwałtu, które opisujemy szczegółowo, aby zaznajomić z niemi szersze koła społeczeństwa i robotników i napiętnować je publicznie, interweniowaliśmy, czyto bezpośrednio u dotyczącej władzy, czy też odnieśliśmy się co do nich do Sejmu i ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie przez posła naszego tow. Misiołka, żądając stanowczo przeprowadzenia śledztwa i jak najsurowszego ukarania winnych, względnie ponoszących za nie odpowiedzialność.

Glinik Maryampolski, 26 maja.

Strejk, który się rozpoczął, nie był dla robotników niespodzianką. Już po pierwszej konferencyi z pracodawcami robotnicy zrozumieli, że pracodawcy idą na zwłokę w celu sprowokowania ich do strejku w czasie niekorzystnym, — po ukończeniu zasiewów. Przed miesiącem więc wybrano obszerny komitet strejkowy w Gliniku, który reprezentował szereg gmin przemysłowych pow. gorlickiego. Na wieść o wyznaczonej godzinie strejku rozbiegli się komitetowi po okolicy, aby robotników do strejku przygotować, a niejednego pouczyć, jak się robotnik w strejku zachować powinien. Nie mieliśmy żadnych wątpliwości, że strejk wypadnie dobrze. Dnia 18 maja o godz. 10 rano ustał ruch we wszystkich zakładach przemysłowych i kopalniach w całym przemyśle naftowym gorlickim. W Gliniku strejkuje 1300 robotników. Nastrój nadspodziewany. Robotnicy ze wsi porozchodzili się do domów, „koloniści" pozostali w swoich fabrycznych mieszkaniach.

Panuje cisza i spokój. Ożywienie następuje w godzinach przyjazdu pociągów. Grupy robotników oczekują na pisma i kuryerów. Służba „wywiadowcza" i kuryerska bez zarzutu. Co 12 godzin mamy wiadomości z najdalszych zakątków przemysłu naftowego. Na drogach nie widać wałęsających się. Starsi towarzysze jako patrolowi pilnują porządku w obrębie domostw robotniczych. Pijanych niema. Szynki zamknięte. Na wieść, że w jakiejś zapadłej kopalni może przyjść do awantury z panem „inżynierem" ze Schwimmschuli, udają się komitetowi, aby sprawę na miejscu załatwić, przedkładając potem na plenum spisany z zajścia protokół. Wszyscy wierzą w zwycięstwo, gdyż wiedzą, że przegrana byłaby dla robotników utratą tego stanowiska, jakie sobie w ostatnich dwóch latach wywalczyli. Bo choć w odezwach krośnieńskich pracodawców, redagowanych przez Ratkowera-Rutkowskiego et Comp., mało logicznych, a bardzo długich, obiecuje się robotnikom **dać wszystko, co oni już mają**, ogół naftowych robotników zna dobrze „swoje ludzie" i wie, że wszelka nadzieja jest matką głupich, a nadzieja, oparta na obietnicach naftowych paskarzy byłaby sama sobie głupią. Toteż wysyłając delegatów na obecną lwowską konferencyę, robotnicy dali im kategoryczną dyrektywę: nic nie ustąpić, raczej żądania rozszerzyć.

Urzędnicy fabryczni pracują, są jednak rozczarowani, że ich z pracy nie ściągnięto.

Dopóki urzędnicy w Gliniku należeli do Związku metalowców, brali udział we wszystkich wystąpieniach ogółu robotników. Mieli silne oparcie o miejscową grupę metalowców i Radę Robotniczą, kierowanych umiejętnie przez uświadomionych robotników. Po przystąpieniu przed kilkoma miesiącami do organizacyi urzędniczej idą samopas. Ustał odrazu cały ich tupet klasowy i animusz wobec dyrekcyi. Są zupełnie rozbici i organizacya w ścisłem znaczeniu tego słowa nie istnieje. Zamiast zebrań i pogadanek foxtrott i tańce serpentynowe. Nic też dziwnego, że ci dawni nasi „towarzysze" nie zdobyli się odruchowo na niewinny chociażby dowód solidarności, po tylu faktach ich obrony w ciężkich chwilach ze strony organizacyi robotniczej.

W Libuszy zdarzył się nawet wypadek podczas dawania sygnału strejkowego, że jeden z dawnych „towarzyszy", niedouczony chemik, przybłęda z „zaprzyjaźnionego" mocarstwa, Dworzak, chciał zagrozić rewolwerem otaczającym go robotnikom. Tylko dzięki wielkiej rozwadze robotników uszło to mu na razie bezkarnie. Ten dziwnego nabożeństwa „fachowie", który przed rokiem praktykował w Gliniku i nie okazał zbytnich zdolności w zmywaniu eprówetek w laboratoryum, uchodzi w Libuszy za kierownika, co mu do reszty przewróciło w głowie.

Bardzo dobrze zachowali się wszyscy nasi majstrowie, którzy jak jeden mąż stanęli solidarnie w szeregach robotników ku wielkiemu zgorszeniu dyrekcyi. Mogą oni być zupełnie pewni, że im włos z głowy nie spadnie. Robotnicy maryampolscy gotowi są w każdej chwili rzucić całą swoją siłę i powagę w obronie każdego, któremuby groziła w przyszłości zemsta za udział w strejku.

Należy stwierdzić fakt, że poza sprowadzeniem dwu kompanij wojska do pilnowania objektów fabrycznych i kopalnianych **dotąd nie** nastąpiła ani ze strony władz, ani ze strony dyrekcyi żadna próba prowokacyi lub drażnienia robotników. Sprowadzając wojsko, dyrekcya oświadczyła robotnikom, że natychmiast żołnierzy odeśle, o ile robotnicy wystawią ze swej strony milicyę. Robotnicy odmówili wyznaczenia milicyantów.

Pracodawcy z utęsknieniem oczekują, aż mądrzejsza część międzynarodowych dyrektorów, biorących udział w konferencyi pokojowej we Lwowie, przestanie chodzić na pasku paru takich przedstawicieli „polskiego" przemysłu, jak Hertzleben, Ratkower-Rutkowski i ustąpi wobec słusznych żądań robotniczych.

Straty przedsiębiorstw są olbrzymie. Sąsiednie stacye kolejowe przepełnione wagonami, których nie można wyładowywać. W wielu kopalniach rury są „chwycone". Część robotników rozjeżdża się po robotę do miast, tak, że po ukończeniu strejku dużo wody upłynie, zanim zdezorganizowany swawolą dyrektorów przemysł naftowy wróci do normalnego życia.

Nasza granica wschodnia

Rozmowa z ministrem Leonem Wasilewskim

Warszawski „Naród" podaje ciekawy wywiad z ministrem pełnomocnym i posłem polskim w Estonii, a obecnie przewodniczącym komisyi delimitacyjnej z Rosyą, tow. Leonem Wasilewskim, wywiad, wnoszący nowe szczegóły do informacyi, które niedawno uzyskał był również drogą wywiadu nasz dziennik. Oto, co nowego przytacza współpracownik „Narodu" p. L. Ch.:

Po parotygodniowym pobycie w Mińsku i po ustaleniu sposobu prowadzenia robót granicznych przybyła do Warszawy polska komisya graniczna, aby skompletować materyał techniczny i dobrać sobie personal wykonawczy.

Zapytany przez nasz przewodniczący komisyi p. Leon Wasilewski udzielił nam szczegółowych wyjaśnień co do sposobu pracy, czasu trwania robót i ich kosztu.

— W jaki sposób ustalono metodę pracy komisyi? — zapytałem.

— Obie strony przedstawiły projekty swoich **instrukcyj technicznych** i ostatecznie ustalono kompromisową instrukcyę.

— Czy instrukcye te różniły się bardzo?

— Kolosalnie, plan pomiarów technicznych, przedstawiony przez stronę rosyjską wymagałby pracy **1495 ludzi** i kosztowałby około **85 milionów marek**.

Plan polski oparł się na zużytkowaniu aeroplanów, jest to tak zwany **plan aerofotograficzny**, wymaga on **pracy 300 osób** i kosztować będzie **około 9 milionów**.

— Na czem polega ten plan?

— Wzdłuż granicy będą zorganizowane przeloty aeroplanowe, i z aparatów lotniczych dokonane zostaną zdjęcia, które będzie można od razu przenosić przy rysowaniu map i granicy.

— Jaki będzie ostateczny termin ukończenia prac i co kosztować one nas będą?

Nie można liczyć, — odparł na to p. Wasilewski, — aby te prace zdołano ukończyć wcześniej, niż **po upływie półtora roku**, zajmą one przy wielkiej naszej pracy **400 osób**, kosztować będą **około 300 milionów marek**. Praca to olbrzymia i pod tym względem społeczeństwo nasze mało jest przygotowane do jej ocenienia.

Trzeba sobie tylko dla oryentacyi zdać sprawę, że prace nasze zahaczają o kompetencye i specyalność szeregu ministerstw. Tak więc Ministerstwo Spraw Wojskowych dostarcza nam przez instytut geograficzny personalu pomiarowego, technicznego, wojskowo-konwojowego, szoferów, aut, woźniców. Trzeba bowiem podkreślić, że musimy tam prowadzić własne gospodarstwo i niemal wszystko sprowadzać z kraju. Część personalu dostarcza nam również Ministerstwo Robót Publicznych, do niego również należy obrobienie słupów granicznych, których wyrąb z lasów państwowych trafia znowu w kompetencyę Ministerstwa Rolnictwa. Ministerstwo kolei ma obowiązek zorganizowania pociągu granicznego, ustalenia komunikacyi, przyjazdu kuryerów itp. Jeżeli dodamy do tego kontakt z władzami I i II instancyi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z któremi ciągle na miejscu będziemy mieli do czynienia, jeśli kwestya łączności, poczty, telefonów i telegrafów wymagać musi ciągłego porozumienia z Ministerstwem poczt i telegrafu, to dopiero będziemy mieli obraz tego dużego aparatu, jaki poza bezpośrednią pracą graniczną, jest niezbędny. Obecnie na posiedzeniu międzyministeryalnem przyjęto statut pograniczny, określający funkcye i kompetencye podkomisyi, oraz obowiązki, spoczywające na poszczególnych ministerstwach.

— A jak się przedstawia wygląd terenów w okolicach Mińska, jaki panuje nastrój śród ludności — zapytałem na zakończenie.

— Ludność jest nastrojona pokojowo, pracuje bardzo intensywnie. Od granicy do Mińska widziałem pola uprawione bardzo starannie. Widać również duże stada bydła i trzody, to samo mniej więcej w promieniu około 12 wiorst od Mińska. Chłopi miejscowi, otrzymawszy **kompromisowe** nadzielenia od bolszewików, pracują intensywnie, nie chcą wojny i wyraźnie zabiegają o „burżuazyjne" powiększenie dobytku. W imię sprawiedliwości muszę również zaznaczyć, że elementarne szkoły polskie funkcyonują zupełnie normalnie.

Wiadomości polityczne

Nowy wybryk wiceministra Dąbrowskiego

Warszawski „Kuryer Polski" pisze: „Niebywały fakt zaszedł w ministerstwie spraw zagranicznych. Podsekretarz stanu Dąbrowski (mąż zaufania endecyi, red. Naprz.), nie porozumiawszy się z nikim, nie zawiadomiwszy nawet nikogo, wyjechał nagle na Górny Śląsk. P. minister Sapieha w ostatnim dniu swego urzędowania tę niesłychaną niesubordynacyę wyższego urzędnika poddał orzeczeniu sądu dyscyplinarnego, a jednocześnie zawiadomił konsula naszego w Opolu p. Kęszyckiego, że p. Dąbrowski bawi na Górnym Śląsku w charakterze prywatnym i żadnych pełnomocnictw nie posiada.

Pod adresem tegoż p. Dąbrowskiego stawia „Robotnik" następujące zapytanie:

Rząd polski niedawno na żądanie rządu sowieckiego, wydał mu kilku komunistów polskich siedzących w więzieniu i skazanych przez sądy.

W zamian rząd sowiecki miał wydać **zakładników-Polaków**, członków misyi T. Filipowicza i biskupa Łozińskiego.

Komuniści polscy pojechali do Rosyi.

Zakładnicy, których rząd sowiecki miał wydać, dotychczas nie wrócili.

P. Dąbrowski! Co to znaczy? Kto pana upoważnił do robienia usług bolszewikom **bez wzajemności?!**

—ooo—

Francya przeciw powrotowi Habsburgów. W francuskiej Izbie deputowanych rozdzielono sprawozdanie w sprawie powrotu Habsburgów do Austryi i Węgier, poczem rozpoczęła się dyskusya. Sprawozdawca Guernier oświadczył, że **niema mowy o powiększeniu lub polepszeniu warunków traktatu w Trianon,** które zresztą Węgry same już ratyfikowały. — Gorące pragnienie pokoju dla siebie i Europy, było podstawą negatywnego stanowiska, zajętego przez Francyę w sprawie powrotu Habsburgów na tron węgierski, jak i w Wiedniu. Francya nie miesza się do wewnętrznych spraw węgierskich, jednak uważa, że **powrót Habsburgów na tron byłby zgubny dla pokoju światowego.** Guernier przypomina wypadki kwietniowe w Szombathely i przyjęcie, jakie doznał Karol u Telekyego i Horthyego i wykazuje, że jeżeli rząd węgierski zażądał od byłego króla Karola usunięcia się z Węgier, to stało się to na skutek 1) kategorycznego oświadczenia **ambasadora rumuńskiego**, że uważałby powrót Habsburga za przeciwny interesowi swojego kraju, 2) oświadczenia **ambasadora włoskiego, że** polityka zagraniczna Włoch domaga się przeszkodzenia powrotowi Habsburgów na tron węgierski, 3) oświadczenia przedstawiciela **Jugosławii,** że powrót Karola na tron węgierski byłby uważany za casus belli, 4) oświadczenia **charge d'affaires czeskiego,** że jeżeli Karol nie opuści natychmiast Węgier, w takim razie rząd czeski w porozumieniu ze sojusznikami przedsięweźmie środki przymusowe. Guernier przypomina, że zresztą mocarstwa sprzymierzone oświadczyły dnia 2 lutego Węgrom przez konferencyę ambasadorów, że sprzeciwiłyby się stanowczo powrotowi Habsburgów na tron węgierski, że 1 kwietnia zawiadomiły rząd budapeszteński, iż **uważałyby powrót Habsburgów na tron za casus belli.**

Listy z kraju

Tarnów, 25 maja.

Bezrobocie. — Zgromadzenie robotników budowlanych. — Endecko-klerykalne machinacye

Od szeregu miesięcy robotnicy budowlani są zupełnie pozbawieni pracy a temsamem jakichkolwiek zarobków. Do powiększenia bezrobocia przyczyniła się liczba zdemobilizowanych. Interwencye w różnych kierunkach nie odniosły dotychczas żadnego skutku, sezon minie a budowlani, którzy mieli dotychczas jakąś nadzieję, stoją wobec widma śmierci głodowej. Zamierzano uruchomić budowę gmachu tutejszego sądu, jednak jak się dowiadujemy, budowniczy Śliwiński, który budowę sądu zapoczątkował, domaga się odszkodowania od rządu za skradzione materyały wartości 4 milionów marek. Ponieważ odszkodowania jeszcze nie otrzymał, więc wstrzymuje robotę, co odbija się fatalnie na klasie pracującej. Dlatego też robotnicy budowlani, na licznem i poważnem zgromadzeniu uchwalili rezolucyę domagającą się przejęcia budowy sądu przez rząd, jak również domagają się wyasygnowania większych funduszów na budowę tanich domów, co wpłynęłoby korzystnie na głód mieszkań, jak również na ceny mieszkań, za które kamienicznicy żądają paskarskich sum. Rezolucya domaga się surowego karania tych przedsiębiorców, którzy urządzają pasek materyałami budowlanemi i odstraszają temsamem każdego od rozpoczęcia budowy z powodu niebywałych cen.

Rezolucye te wręczyła delegacya przedstawiona przez tow. Owsiańskiego tutejszemu starości, który przyrzekł ze swej strony użyć wszelkich środków, by roboty budowlane zostały w jak najkrótszym czasie rozpoczęte, a szczególnie roboty rządowe. Z naszej strony apelujemy do tow. posłów socyalistycznych, by nasze usiłowania gorąco poparli u miarodajnych czynników.

Tutejsi endecy widząc, że w Tarnowie stracili grunt pod nogami, a zbliżają się czasy wyborcze, utworzyli nową organizacyę pod nazwą: „Katolicko-Polski Związek mieszczański". Ten nowy dziwoląg po wyjeździe prof. Wierzbickiego ma ratować tych kilku endeków z Manaczyńskim na czele przed zupełnym zanikiem ich wpływów na terenie miasta Tarnowa. Dnia 21 maja odbyły się w sali „Gwiazdy" pierwsze występy tej organizacyi i faktycznie, gdyby nie kilka zbałamuconych stróży z pod znaku Dutkiewicza, byłaby sala świeciła pustkami. Pan Manaczyński, który był aranżerem tego występu został przy wyborze pominięty i dopiero gdy się zoryentowano wzięto go w rachubę, z czego ksiądz Paryło bardzo był niezadowolony. Jak widzimy, endecy uciekają się do kleru, by ratować się przed zupełnem bankructwem politycznem.

Z TEATRU

Teatr Powszechny: **„Rozwiedźmy się"**, komedya W. Sardou.

We czwartek wystawił Teatr Powszechny komedyę znakomitego komedyo-pisarza francuskiego W. Sardou „Rozwiedźmy się", która ze względu na prace nad kodyfikacyą prawa małżeńskiego w Polsce jest obecnie nader aktualną. W pierwszym akcie mamy towarzystwo, którego kilka osób wyczekuje na zakończenie debaty w sprawie wprowadzenia rozwodu w parlamencie. Pan domu wyłapuje swą żonę na zupełnie niewinnym romansie z swym kuzynem, który depeszą o uchwaleniu przez parlament ustawy rozwodowej chce ją posiąść, gdyż ta przez rozwód zdąża do nowego małżeństwa. Tymczasem mąż chce odzyskać żonę przez pozorną zgodę na rozwód i powtórne jej małżeństwo z kuzynem. Kuzynowi zaś podoba się więcej posag rozwódki niż jej osoba. Mąż udaje obojętnego i chce iść na obiad do restauracyi a zostawić w domu żonę, która kuzyna zaprosiła na obiad. Wtedy jednak budzi się w niej zazdrość i podejrzewając męża o schadzkę z jakąś kobietą, idzie z nim do separatki restauracyjnej, gdzie w niepamięć idą dotychczasowe nieporozumienia małżeńskie. Kuzyn nadaremno szuka swej przyszłej żony w domu, a następnie u 2 rzekomo chorych ciotek, dokąd go wysyła mąż, aż rozdniewany zawodem sprowadza policyę do separatki, chcąc skompromitować męża swej przyszłej żony na sam na sam z rzekomo obcą kobietą. Policya zastaje oczywiście parę małżeńską, która znowu pała dawną miłością, wobec czego kuzyn ucieka spoliczkowany i skompromitowany.

Sztukę grano dobrze, niestety jak zwykle przy pustych krzesłach. Główną rolę niedoszłej rozwódki grała świetnie p. Morska. **A. M.**

Wiec urzędników instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych w Krakowie

odbędzie się w dniu 31 maja br. (wtorek) o godz. 5 popoł. w sali Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim l. 8, II p.

KRONIKA

Kraków, 28 maja.

Zjazd biskupów

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Krakowie zjazd biskupów, niejako drugi sejm, czy drugi rząd w Polsce...

Zjazd ten, poświęcony wyłącznie sprawom politycznym, trwać ma przez cały tydzień z szeregiem parad i manifestacyj klerykalnych.

Rządzi tem wszystkiem ormiański arcybiskup Teodorowicz, główny przywódca endecyi w Sejmie. Inni arcybiskupi i biskupi słuchają go biernie, albowiem boją się jego intryg.

Wielka ta parada klerykalna ma być manifestacyą potęgi i władzy klerykalizmu w Polsce. Istotnie, klerykali tu rządzą, jak niegdyś w państwie kościelnem. Dziś n. p. wszystkie szkoły krakowskie mają o godz. 11 przed południem złożyć hołd biskupom na Wawelu i wysłuchać tam mowy agitacyjnej posła Teodorowicza. Kto to zarządził? Czy wie o tem p. minister oświecenia publicznego?

Sprawy teatrów miejskich

Posiedzenie komisyi teatralnej odbyło się w piątek pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego. Rozpatrywano budżet obu teatrów miejskich na okres 1921—1922, przyczem członkowie komisyi teatralnej krytykowali mocno wiceprezydenta Rollego za zbyt rzadkie zwoływania posiedzeń komisyi, specyalnie zaś za niezwołanie posiedzenia przed strejkiem lub w czasie jego wybuchu w teatrach miejskich. Większą dyskusyę wywołała sprawa Teatru Powszechnego, jednak decydujących uchwał nie powzięto, odkładając rozstrzygnięcie sprawy do następnego posiedzenia.

Uchwalono jednomyślnie na wniosek radcy tow. Jasińskiego wezwać prezydym miasta do poczynienia stanowczych starań w ministeryum w Warszawie o odebranie licencyi teatrowi „Nowości" z powodu niskiego poziomu repertuarowego i szkodliwości kulturalnej tego teatru. Komisya spodziewa się, że Warszawa, biorąc pod uwagę głos tak poważnego ciała, jakiem jest komisya teatralna, zechce żądanie to bez żadnych zastrzeżeń spełnić.

Wpisy na kolonie i półkolonie wakacyjne dla dziatwy w Krakowie

Podobnie jak w roku ubiegłym, urządza magistrat i w obecnym sezonie wakacyjne kolonie i półkolonie dla młodzieży od lat 4.

Wpisy przyjmować będzie wydział VII magistratu (ul. Poselska 8, parter, wejście przez bramę wjezdną i podwórze), p. Wanda Smolecka w czasie od 30 maja do 9 czerwca między godziną 4 a 6 po południu, a to w następującym porządku: dnia 30 maja nazwiska od A do B, 31 maja nazwiska od C do E, 1 czerwca nazwiska od F do G, 2 czerwca od H do J, 3 czerwca od K do Ł, 4 czerwca od M do N, 6 czerwca od O do P, 7 czerwca od R do S, 8 czerwca od T do Z, zaś 9 czerwca dzieci poprzednio nie zgłoszone z niezależnych powodów.

Zgłaszający rodzice i opiekunowie (bez dzieci) przyniosą poświadczenie ze szkoły, iż dziecko wykazuje dobre postępy w nauce, a nadto poświadczenie z komisaryatu obwodu, stwierdzające ubóstwo petentów. Po uskutecznieniu wpisów, poddane zostaną badaniu lekarskiemu i odpowiednio do jego wyniku, przydzielone do kolonii względnie półkolonii. Liczba uczestników z powodu szczupłych funduszów jest ograniczona i tylko najgodniejsi zostaną przyjęci.

Podwyżka cen gazu. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem uchwalono budowę wieży wodnej, oraz załatwiono szereg spraw bieżących. Pozatem komisya była zmuszoną podnieść ceny gazu począwszy od odczytów za miesiąc maj z powodu znacznego podniesienia się kosztów produkcyi, a przedewszystkiem oleju błękitnego, niezbędnego do fabrykacyi gazu wodnego. Nowe ceny gazu wynoszą: 1 m^3 gazu do oświetlenia, gotowania i przemysłu Mk 13·—, 1 m^3 dla motorów 12 Mk.

Apel do zakładu czyszczenia miasta. Ze sfer lekarskich informują nas, że ulice Kopernika i Radziwiłłowska, przy których znajdują się kliniki, szpitale i biura pomocy amerykańskiej dla dzieci, są pod względem utrzymania czystości

po macoszemu traktowane. Ulice zamiata się niedbale, skrapianie pozostawia wiele do życzenia, skutkiem czego unoszą się tam tumany kurzu, uniemożliwiając otwarcie okien i dostęp świeżego powietrza dla chorych. W interesie tych właśnie chorych oraz pracujących tam lekarzy, apelujemy do magistratu, aby ulice te otoczył większą opieką.

Lekarzy na wyjazd poza granice Małopolski poszukuje Czerwony Krzyż. Zgłoszenia są najrychlej pożądane.

Z dyrekcyi państw. kursów nauczycielskich w Krakowie. Ustny egzamin dojrzałości rozpocznie się w tutejszym zakładzie 13 czerwca br. pod przewodnictwem wizytatora szkół dra Antoniego Mikulskiego. Egzaminy piśmienne odbędą się od 1 do 3 czerwca.

Związek Strzelecki! Wszyscy, którzy zgłosili się w ostatnich dniach do Związku Strzeleckiego (Floryańska 53), stawią się także w dniu 29 lub 30 bm. w godzinach od 11 do 13 min. 30 celem otrzymania nowych instrukcyi. W tych też godzinach codziennie przyjmuje się nadal zapisy.

Z Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie. W poniedziałek 30 maja odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej posiedzenie, które wypełnią dwa aktualne odczyty, a mianowicie odczyt p. Stan. Konopki „Reforma agrarna i jej wykonanie“ i s. s. o. dra Piotra Wielgusa „Reforma agrarna w odniesieniu do wielkich miast“. Wszyscy członkowie Towarzystwa raczą uważać się za zaproszonych.

Ze sportu. Wawel—Polonia (Wadowice) 2:0. Krakowska drużyna sportowa Wawel rozegrała w Wadowicach match z tamtejszą drużyną Polonią, zwyciężając ją w stosunku 2:0. Forma gry K. S. Wawelu, jak już pisaliśmy, stale się podnosi.

Z teatru Bagatela. Dzisiaj i jutro wieczorem powtórzona będzie „Złota ciocia“. Niedzielne popołudnie wypełni „Dwójka hultajska“.

Z Teatru Powszechnego. Dziś salwy śmiechu na widowni wywołująca arcywesoła komedya Sardou „Rozwiedźmy się“, jutro po południu „Szaławiła“ Glińskiego, a wieczorem operetka Stolza „Faworyt“. W przyszłym tygodniu wraca na repertuar „Bal w operze“, ponadto zespół operetkowy pod reżyserskim kierunkiem p. Lelewicza i batutą p. Barańskiego przygotowuje od szeregu lat niegrane Suppée'go „Boccacio“, w dramacie zaś wre praca nad przygotowaniem „Wilhelma Tella“.

„Yuszi tańczy“, najnowsza operetka R. Benatzkiego, ukaże się w najbliższych dniach w teatrze Nowości. Prześliczne libretto egzotyczne (akcya rozgrywa się w Japonii), nadzwyczaj melodyjna muzyka, wspaniała nowa wystawa oraz kostyumy zapewnią operetce tej powodzenie. W głównych rolach wystąpią pp. Rogińska, Czernekówna, Maryański, Turski, E. Pilarski oraz inni. Tańce i ewolucye japońskie układu Ciesielskiego. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, część muzyczną kapelm. B. Walewski.

Wykłady o malarstwie francuskiem z epoki Napoleona. Prof. dr. Jerzy Mycielski wygłosi na ten temat trzy prelekcye, bogato ilustrowane przezroczami w dniach 30 i 31 maja i 1 czerwca o godz. 8 wieczorem w sali zakładu zoologii ul. św. Anny 6 I p.

Wykład prof. dra Reissa na temat: „Ekspresyonizm w muzyce“, odbędzie się w Instytucie muzycznym w sobotę 28 o godz. 8 wieczór.

Wieczór humoru Józefa Trzywdara, art. dram. teatru Bagatela, odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych w sobotę 28 b. m. o godz. 8 wieczór.

Wielkie pożary. We czwartek o godz. 4 rano wybuchł pożar w barakach wojskowych w zakładzie umundurowań w Dąbiu pod Krakowem. Pożar, który powstał w jednym z budynków mieszczących mundury i bieliznę dla żołnierzy objął całą górną część baraku. Na miejsce pożaru przybyła natychmiast straż ogniowa w sile 2 plutonów, której po dwugodzinnej akcyi ratunkowej udało się pożar zlokalizować. Szkoda wynosi około 12 milionów. Zaznaczyć wypada, że w bieżącym roku jest to już trzeci z rzędu pożar w tych samych barakach.

W tym samym dniu o godz. 4 popołudniu zapaliły się magazyny fabryki gwoździ na Zabłociu w Podgórzu. Dzięki natychmiastowej akcyi straży pożarnej udało się uratować halę maszyn. Pastwą pożaru jednakże padły szopy z materyałami. Szkoda znaczna.

Ucieczka więźniów. Z krakowskiego więzienia sądu karnego zbiegli we czwartek rano dwaj więźniowie Stanisław Cebula i Eugeniusz Kurdziel, którzy zajęci byli tam jako posługacze. Ucieczka nastąpiła w godzinach między 7 a 8 rano, kiedy odbywa się zwykle sprzątanie w biurach. Więźniowie, skorzystawszy z braku dozoru, wybili szybę w oknie i zbiegli.

Kradzież roweru. Wczoraj aresztowano Jana Czaplika za kradzież roweru wartości 20 tysięcy marek. Czaplik skradziony rower przeniklował i sprzedał za 12 000 mk nieznajomemu Trzcińskiemu.

Kradzież w czasie pożaru. Korzystając z zamieszania podczas pożaru na Zabłociu Stanisław Kondra, skradł Andrzejowi Ostrowskiemu z kieszeni zegarek srebrny wartości 4 000 mk. Amatora cudzego zegarka aresztowano.

—ooo—

Z POLSKI

Nikczemne fałszerstwo. Pod tym tytułem donosi „Robotnik“ warszawski: Sąd marszałkowski jednogłośnie uchwalił następujący wyrok w sprawie posła z P. S. L. „Piast“ Jana Kozłowskiego, na którego przeciwnicy polityczni rzucili posądzenie, jakoby za czasów okupacyjnych był agentem policyjnym austryackim. Wyrok brzmi:

„Sąd nie nabrał przekonania, jakoby poseł Kozłowski brał jakikolwiek udział w działalności austryackiej policyi okupacyjnej. Natomiast Sąd stwierdza, że dokument, na którym oparła swoje zarzuty redakcya „Myśli Niepodległej“ okazał się nieudolnie zrobionym falsyfikatem“.

Ów sfałszowany dokument, który był jedynym „dowodem“ w sprawie, jest to list, rzekomo pisany przez komendę austro-węgierską do posła Kozłowskiego. W liście tym wyznacza się posłowi Kozłowskiemu pensyę za okazywane usługi policyjne!

Fałszerstwo wyszło na jaw dzięki temu, że fałszerz posłużył się niewłaściwą pieczątką komendy austro-węgierskiej, to znaczy pieczątką, której komendy austryackie zaczęły używać w czasie znacznie późniejszym od daty listu.

Dzięki więc tej omyłce fałszerza **podła intryga polityczna** nie udała się.

Sprawa jednak nie powinna na tem się skończyć. Obowiązkiem jest prokuratoryi wdać się w tę sprawę i zbadać, kto dostarczył redakcyi „Myśli Niepodległej“ sfałszowanego dokumentu i kto jest fałszerzem.

O praktykę wakacyjną dla studentów politechnik polskich. Z Centralnego Związku małopolskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie otrzymujemy następujące pismo: Wychodząc z założenia, że sprawa wakacyjnej, t. j. trwającej od 15 lipca do 15 września praktyki studentów politechniki ma doniosłe znaczenie dla należytego wykształcenia zawodowego naszej młodzieży politechnicznej, zwracamy się do wszystkich właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych z prośbą o łaskawe możliwie niezwłoczne zawiadomienie nas o ilości miejsc, jaka mogłaby być zarezerwowana dla studentów-praktykantów w czasie od 15 lipca do 15 września b. r. w ich zakładach przemysłowych, przy równoczesnem wskazaniu rodzaju zajęć i wynagrodzenia. Nadmieniamy, że każdy student-praktykant, obowiązany jest do zastosowania się w zupełności do regulaminu fabrycznego przy pracy w charakterze pomocnika rzemieślnika fabrycznego. Zgłoszenie przyjmuje Centralny Związek małopolskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, ul. Boularda 5.

Konkurs na nauczycieli dla głuchoniemych. Ministerstwo oświaty ogłasza konkurs na 10 stypendyów po 3000 Mk miesięcznie dla osób pragnących się wykształcić na nauczycieli dzieci głuchoniemych w państwowym instytucie fonetycznym w Warszawie (plac Trzech Krzyży 4). Studya są jednoroczne. Stypendyści zobowiązują się do trzyletniej pracy nauczycielskiej po ukończeniu kursu, a co do poborów zrównani są z nauczycielami szkół średnich do czasu ogłoszenia specyalnej ustawy. Po bliższe wiadomości należy się zwracać do dyrektora pod powyższym adresem.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Bomba na procesyi. Z Sofii donoszą: W czasie uroczystego obchodu święta Cyryla i Metodego, gdy młodzież szkolna i ludność defilowały przed pałacem królewskim i królem, który znajdował się na balkonie, rzucono bombę przez okno z pobliskiego domu. Wybuch zranił 10 osób. Tłum przypisując rzucenie bomby komunistom. podpalił klub komunistów, mimo interwencyi policyi. Sprawca zamachu zbiegł.

Dyplomata, który dożył 102 lat. W Medyolanie zmarł najstarszy z dyplomatów świata, senator hrabia Giuseppe Greppi, liczący 102 lat wieku. Urodzony 25 marca 1819 roku w Medyolanie, wstąpił do służby w austryackiem ciele dyplomatycznem, podówczas pod kierunkiem Metternicha. Następnie wysłany został do Rzymu, do Monachium, a w roku 1848 do Sztokholmu. Gdy Medyolan powstał przeciw Austryakom, Greppi wystąpił ze służby austryackiej i wkrótce przyjął poddaństwo królestwa Sardynii. Karyerę swą oddał się na usługi Piemontu. Karyerę swą skończył przed 33 laty, ustępując ze stanowiska posła włoskiego w Petersburgu w chwili, gdy Crispi stanął na czele rządu. Poprzednio był również posłem w Londynie i w Berlinie.

Ordery u bolszewików. Sowiety ustanowiły order „Pracy“. Pierwszy order dostał autor pomysłu dodatkowej pracy na sowiety. („Soboty komunistyczne“). Więc nie tylko burżuje bawią się w ordery. Ordery w wojsku wprowadzono zaraz z początku „czerwonej armii“. („Ukr. Wistnyk“).

Komunizm w Rumunii. Dnia 8 bm. odbył się w Bukareszcie kongres partyi komunistycznej, który większością 4/5 zgłosił przystąpienie bez zastrzeżeń do moskiewskiej międzynarodówki. W chwili głosowania z rozkazu Rady ministrów, policya zaaresztowała wszystkich uczestników z posłami Cristesco i Rosvani na czele. („Wpered“).

—ooo—

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Księga Hioba“.
Niedziela popoł.: „Taniec czynowników“, wieczór: „Rozbitki“.

Teatr „Bagatela“

Sobota: „Złota ciocia“.
Niedziela pop.: „Dwójka hultajska“, wieczór: „Złota ciocia“.
Poniedziałek: „Złota ciocia“.
Wtorek: „Złota ciocia“.

Teatr powszechny

Sobota: „Rozwiedźmy się“.
Niedziela: Popołudniu „Szaławiła“ — wieczorem „Faworyt“.
Poniedziałek: „Idealna żonka“.
Wtorek: „Faworyt“.
Środa: „Idealna żonka“.
Czwartek: „Rozwiedźmy się“.
Piątek: „Idealna żonka“.
Sobota: „Bal w operze“.
Niedziala popoł.: „Lalka“.
wieczorem: „Rozwiedźmy się“.

Operetka w Nowościach

Sobota: Balet i „Hazard“.
Niedziela popoł.: „Dziewczę z Holandyi“; wieczorem: Balet i „Miłość cygańska“.
Poniedziałek: Balet i „Hazard“.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej
(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 31 maja: red. L. Feldman: „Napoleon Bonaparte“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)
Początek o godz. 8 wieczór

Sobota: art. dram. teatru Bagatela Józef Trzywdar: Godzina humoru.

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu“

Do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ dołączamy czeki, którymi prosimy o jak najszybsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc czerwiec.

Administracya „Naprzodu“.

Na drodze do rozwiązania sprawy górnośląskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 27 maja.

Zaprzestanie walk

Wedle otrzymanych tu informacyi walki na Górnym Śląsku zostały **zastanowione** na skutek demarche mocarstw ententy w Berlinie. Demarche to zostało energicznie poparte przez komisyę międzysojuszniczą w Opolu.

Zaopatrzenie Katowic

Z **Sosnowca** donoszą: Powstańcy dziś zgodzili się na dostarczenie Katowicom wody i elektryczności.

Zapatrywania Francyi, Anglii i Włoch

Paryż, (PAT). Havas donosi: Odbywa się bardzo żywa wymiana zdań między kancelaryami ministeryalnemi Paryża, Londynu i Rzymu **w sprawie sposobu uregulowania sprawy górnośląskiej**. Znane są tezy, jakie się wyłoniły obecnie. Lloyd George domagał się od chwili wybuchu powstania, aby rada najwyższa dokonała podziału tego terytoryum. Briand zgodził się zasadniczo, aby rada najwyższa dokonała tego po ukończeniu debaty w izbie, domagając się nadto, aby warunki techniczne rozwiązania problemu zostały ustalone poprzednio, tak, aby można rozwiązać sprawę **nietylko z punktu widzenia politycznego, lecz także z punktu widzenia ekonomicznego, bardzo ważnego dla przyszłości Polski**. Paryż zgodziłby się chętnie na utworzenie komitetu międzysojuszniczego prawników i rzeczoznawców ekonomicznych w celu załatwienia części ekonomicznej sprawy.

Havas posiada wiadomości, że rzeczoznawcy francuscy badają już prawnicze i konieczne do ustalenia szczegóły, mające doprowadzić do rozwiązania problemu przynależności spornego terytoryum.

Koła włskie przechylają się do procedury bardzo podobnej do tezy francuskiej, polegającej na tem, że **trzy gabinety: paryski, londyński i rzymski, porozumiałyby się z sobą, rezultat zaś ostateczny tego porozumienia byłby poddany aprobacie rady najwyższej.** Skomplikowane szczegóły rozwiązania sprawy pozostawionoby decyzyi konferencyi ambasadorów. Rządy francuski i angielski uważają zdaje się ową propozycyę porozumienia między ministrami zagranicznymi za godną zastanowienia, toteż jest rzeczą prawdopodobną, że zgodzą się na nią. W ten sposób **rozwiązanie problemu górnośląskiego pocznie wchodzić na drogę realizacyi.**

Zgoda między Włochami a Francyą

Londyn, (PAT). Havas. Włoskie koła dyplomatyczne wyrażają opinię, że **pogląd gabinetu włoskiego w sprawie górnośląskiej zgadza się z poglądami rządu francuskiego**. Potwierdzają, że hrabia Sforza usiłuje dojść do zadawalającego porozumienia celem utrzymania jedności aljantów.

Znowu pogłoska o „autonomicznem państwie" z Górnego Śląska

Polska po 30 latach nie będzie istnieć

Gdańsk, (PAT). „Danziger Ztg." donosi: „Chicago Tribune" otrzymuje — jak twierdzi — z dwóch rozmaitych źródeł potwierdzenie, iż jest możliwem, że w sprawie rozwiązania kwestyi górnośląskiej zalecone będzie **utworzenie z Górnego Śląska autonomicznego państwa**. Projektodawcy biorą przytem w rachubę utworzenie autonomicznego Górnego Śląska pod kontrolą Ligi narodów i Rady najwyższej na przeciąg lat 30, do czasu, gdy Niemcy zapłacą swój dług. Z rozmaitych źródeł słychać, że Anglia, Francya i Włochy mają zamiar zastąpić swoich przedstawicieli w międzysojuszniczej komisyi przez tak zwaną komisyę kontrolną. Komisya ta byłaby **pierwszym krokiem na zamierzonej drodze.** Wspomniane trzy mocarstwa mają być skłonne do utworzenia górnośląskiego państwa na wzór obszaru Saary. Górny Śląsk byłby wówczas zarządzany przez międzynarodową komisyę, do której należeliby także **Niemcy i Polacy**. Francya spodziewa się doprowadzić do urzeczywistnienia tego planu, gdyż w takim razie Niemcy nie mogłyby wysuwać twierdzenia, że straciły węgiel, który mają płacić na konto odszkodowań. Po latach 30 odbyłby się **nowy plebiscyt.** Głównym argumentem Włoch i Anglii na rzecz tego rozwiązania jest przypuszczenie. **że Polska po latach 30 nie będzie egzystować, lecz pochłonięta będzie w drodze pokojowej bądź to przez Niemcy bądź to przez Rosyę.** Nie można ze względu na państwo, którego **istnienie jest tak mało pewne**, wywoływać niebezpieczeństwa nowych konfliktów światowych — temi słowy kończy „Chicago Tribune".

Benesz nie chce zaostrzyć stosunków z Polską

Praga. (PAT). Minister dr Benesz odpowiadał na onegdajszym posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych na interpelacye poselskie w sprawie interwencyi rządu czechosłowackiego w kwestyi plebiscytu w Austryi, tudzież w kwestyi Górnego Śląska. Odnośnie do kwestyi Górnego Śląska oświadczył Benesz, że stanowisko rządu czesko-słowackiego jest zgodnem ze stanowiskiem rządów Francyi, Anglii, Polski i Niemiec. Wszystkie te rządy oświadczyły, że będą dotrzymywać układów pokojowych i że życzą sobie, aby te układy zostały utrzymane. W konsekwencyi tego stanowiska rząd czesko-słowacki nie widzi powodu dla jakiejkolwiek interwencyi w kwestyi Górnego Śląska. Rząd czesko-słowacki wcześniej, aniżeli wszystkie inne państwa zajął to stanowisko i zakomunikował je państwom koalicyi. W kwestyi górnośląskiej — zakończył Benesz swoje wywody — czyni się Niemcom wyrzuty, że nie zajęły w tej sprawie właściwego stanowiska, a taki sam zarzut podnosi się także co do Polski. Rząd czesko-słowacki nie może jednakże mieć podobnych zapatrywań, lecz musi zachować poprawne i lojalne stanowisko, zwłaszcza odnośnie do państwa, z którem **pragnie żyć w przyjaznych stosunkach.** Nie mamy żadnego powodu do interwencyi i musimy się **wystrzegać wszystkiego, coby mogło zaostrzyć nasz spór z Polską.**

Ochotnicy bawarscy wracają do domu

Monachium. (PAT) Bawarscy ochotnicy, którzy przybyli na Górny Śląsk, postanowili powrócić do Bawaryi, ponieważ uważają swą obecność na Górnym Śląsku w obecnych warunkach za zbyteczną.

Anglia wysyła więcej wojska

Londyn. (PAT) Celem rychłego przywrócenia spokoju na terenie plebiscytowym Górnego Śląska wyśle rząd angielski oprócz czterech batalionów z armii nadreńskiej, jeszcze dwa bataliony z Anglii na Górny Śląsk. Wojska te będą zaopatrzone w pociągi pancerne, wozy motorowe i samoloty.

Komisya niemiecka na Górny Śląsk

Horsea. (PAT. Radio). Rząd berliński ma wysłać specyalną komisyę na Górny Śląsk, celem zbadania, czy zarządzenia rządu niemieckiego co do zamknięcia granicy zostały wykonane.

Posiedzenie Rady najwyższej

Gdańsk. (PAT) Z Londynu donoszą: Na najbliższem posiedzeniu Rady najwyższej, które odbędzie się **z początkiem czerwca**, ma się zjawić także przedstawiciel Belgii. Prawdopodobnie ententa pragnie w ten sposób uniknąć równości głosów, w razie gdyby w posiedzeniach Rady najwyższej uczestniczyły cztery mocarstwa t. j. Anglia, Francya, Włochy i Japonia.

Konferencya państw sukcesyjnych po Austryi

Londyn (PAT) W tutejszych kołach rządowych przyjmują z zadowoleniem, że konferencyę w Portorose wyznaczono na dzień 15 czerwca br. Konferencya będzie miała za podstawę przywrócenie równowagi finansowej i społecznej państw Europy środkowej.

Handel Anglii z Rosyą

Londyn. (PAT) Urzędowa angielska misya handlowa, która się wkrótce uda do Moskwy, składać się będzie z 20 osób. Jej pierwszem zadaniem będzie wejść w kontakt z władzami handlowemi. Misya uda się następnie do Petersburga i Archangielska, aby badać tamtejsze stosunki handlowe. Misya uda się również na Ukrainę i Kaukaz.

—ooo—

Dla poparcia strejku górników w Anglii

Glasgow. (PAT) Pracownicy doków rozpoczęli strejk na znak transportu przeciw transportom węgla z za morza i postanowili powrócić do pracy dopiero pod warunkiem, że wszyscy strejkujący zostaną przyjęci z powrotem.

PRZECŁAW SMOLIK

Z LEGEND MONGOLSKICH I TYBETAŃSKICH

Legenda o prochach Dżingis-Chana

(Z kraju Ordos w Mongolii).

Mongołowie z ziemi Ordos opowiadają, że ciało Wielkiego Dżyngisa złożono w pewnej świątyni w południowej części kraju Ordos, w choszunie*) Wan, w odległości około dwustu wiorst od jeziora Dabasun-Nor.

*) **choszun**: tyle, co okrąg, prowincya.

Historya zaś twierdzi, że ciało Dżyngisowe (który umarł w r. 1227, w pobliżu miasta Niucia) zostało przewiezione na północ i pogrzebane w pobliżu rzeki Toli i Kapulena.

Podług legendy w kraju Ordos ciało Wielkiego Władcy złożono w dwóch trumnach: srebrnej i drewnianej, i trumnę postawiono w pośrodku świątyni pod namiotem z żółtego brokatu. W namiocie złożono też jego broń.

W odległości zaś dziesięciu wiorst od głównej świątyni ma się znajdować druga mniejsza, w której pochowane są szczątki dwunastu głównych wodzów Dżyngisowych wojsk.

Legenda owa głosi, że Dżyngis zapowiedział swym bliskim przed samą śmiercią, że wstanie kiedyś z martwych, nie później jak za lat tysiąc i nie wcześniej, jak za lat ośmset od dnia śmierci.

Dżyngis siedzi w trumnie, jakgdyby spał tylko, lecz nikt z śmiertelnych nie może go oglądać. Co dnia wieczorem wierni zanoszą do namiotu z Dżyngisowym prochem tłustego barana lub pieczone źrebię. — A duch Dżyngisa zjada wszystko w ciągu nocy...

W dzień cudownego zmartwychwstania Dżyngis-Chana ma też, wedle tej samej legendy, powstać z grobu w Chinach pewien wielki bohatyr, z którym Dżyngis stoczy walkę, pokona go i wyprowadzi swój wierny lud z ziemi Ordos do Chałchy, odwiecznej ojczyzny mongołów.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie zarządu sakcyi maszynistów i palaczy odbędzie w sobotę 28 maja o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym: 1) sprawa zgromadzenia i odczyt techniczny, 2) podanie o zaostrzenie egzaminów, 3) kasa funduszu rezerwowego.

Jackowski Piotr, przew.

Związek zawodowy pracowników handlowych w Krakowie zawiadamia wszystkich członków, iż oprócz lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, prowadzi swe czynności w lokalu przy ulicy Krakowskiej 41, parter. Wzywa się wszystkich członków dawnego stow. „Achdus", oraz Centralnego związku handlowców o zgłaszanie się do sekretaryatu, celem zarejestrowania i wydania nowych legitymacyi. Sekretaryat urzęduje we wtorki i czwartki od 7 do 10 wieczór, zaś w soboty i niedziele od 3 do 5 popołudniu. Uprasza się wszystkich członków by niezwłocznie jawili się w sekretaryacie związku, celem wymiany starych legitymacyi na nowe, gdyż stare legitymacye dawnych stowarzyszeń są nieważne.

Biblioteka stowarzyszenia mieści się przy ulicy Sławkowskiej 6 i urzęduje w poniedziałki i środy od 6 do 8 wieczorem. Przy tej sposobności uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowy zwrot wypożyczonych książek.

Prezydyum

Związku zawodowych pom. handl.

Walne Zgromadzenie koła krakowskiego Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczp. Polskiej odbędzie się 29 maja o godz. 9 rano w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Sprawozdanie z całorocznej działalności. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski. Prosimy o jaknajliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

Prezes **Gazur**, sekretarz **Sikora**.

—ooo—

Sprawy partyjne

W SPRAWIE POSŁA ŁAŃCUCKIEGO

Od prezydyum ZPPS otrzymujemy następujący komunikat:

Po otrzymaniu od p. Łańcuckiego listu, w którym oświadcza, że występuje z partyi (stało się to zresztą pod naciskiem organizacyi przemyskiej, do której p. Ł. należał) oraz z ZPPS zażądaliśmy od niego, aby złożył mandat, który otrzymał z listy PPS i któremu się sprzeniewierzył. P. Łańcucki jednak mandatu nie złożył i występuje obecnie, jako komunista.

Czujemy się w obowiązku poinformować towarzyszy partyjnych, jak w swoim czasie p. Łańcucki oszukał klub poselski, gdy groziło mu zdemaskowanie.

W maju ub. r. p. Łańcucki w pociągu wręczył dwom naszym towarzyszom pakiet, prosząc o oddanie go we Lwowie, podając ustnie adres. Ponieważ zażądano od niego napisania adresu na pakiecie, p. Ł. — zamiast tego — napisał list, który oddał w zamkniętej kopercie, podając na niej adres. Jeden z towarzyszy, który podjął się oddania pakietu, nie mając czasu załatwić tego osobiście, przesłał pakiet wraz z listem do sekretaryatu organizacyi kolejarskiej we Lwowie. Ponieważ w sekretaryacie nikogo nie było, przesyłkę położono na biurku.

Sekretarz organizacyi, widząc na biurku pakiet bez adresu, otworzył go i ze zdumieniem zobaczył kilkadziesiąt odezw komunistycznych, pełnych najpodlejszych napaści na PPS w związku z uchwaloną przez Sejm ustawą o militaryzacyi kolei.

Sekretarz oczywiście starał się dojść, skąd pakiet znalazł się na jego biurku. Po zebraniu informacyi, list, dodany do paczki tych plugawych odezw, otworzył. Okazało się, że p. Łańcucki pisał: „Kochany! Przesyłam ci trochę bibuły, oddawcy nie mów co tam jest, to nie nasz człowiek. Jadę do Przemyśla, mieszkam w Domu robotniczym, tam przyślij kogo po resztę".

Dodajemy, że ów „nie nasz człowiek", jak się wyraził p. Ł., jest to członek Rady Naczelnej PPS i członek Zarządu Głównego Związku Kolejarzy! Oczywiście, nie był to człowiek p. Łańcuckiego i komunistów.

Sprawę zakomunikowano prezydyum ZPPS, które zwołało dla jej rozpatrzenia komisyę parlamentarną. P. Łańcucki wyparł się wszelkiej winy, wołając ze łzami w oczach: „Czy uważacie mnie za tak nikczemnego, abym mógł tak postąpić?"

Po dłuższej dyskusyi, komisya zażądała od p. Ł. pisemnej deklaracyi. P. Łańcucki złożył na ręce Prezydyum ZPPS następujące oświadczenie:

Warszawa, 4 czerwca 1920 r.

„Stwierdzam, że pakiet z bibułą został mi podstępnie podany, nie wiedziałem jednak zawartości tegoż, okazało się później, że były to odezwy treści komunistycznej, utrzymane w tonie niesłychanie napastliwym na naszą partyę.

Oświadczam, że nie mam nic wspólnego z bolszewikami i potępiam ich robotę.

Stanisław Łańcucki, poseł."

Teraz indywiduum to, które tak uroczyście wyparło się wszelkich stosunków z komunistami — nie mogąc dłużej swojej nikczemnej roli w partyi odgrywać — musiało zrzucić maskę.

Taka jest wartość moralna „pierwszego komunisty polskiego w Sejmie", który ma czelność dalej korzystać z mandatu poselskiego danego mu przez partyę, którą oszukał i zdradził.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).